„Death is coming. Death is here. You’ll die on Christmas Day.”

“Imaginary Friend” is a new novel by Stephen Chbosky. It was written twenty years after the release of his famous work “The Perks of Being the Wallflower”. In the meantime, he was working mostly as a film director and screenwriter. He admitted he missed his writing and that how “Imaginary Friend” was born.

The book itself is huge. I was reading through it slowly, I have an eBook and physical copy, so I could get back to it wherever I was. There are opinions that it is far too long, but I think it’s just the writing style. The author tells his story slowly, showing us life in a little town of Mills Grove and its townsfolk. In this aspect, the “Imaginary Friend” has a lot of similar vibes as Stephen King books (Chbosky admitted he is a huge fan of master of horror). I never have a problem with the novel being too long, so I wasn't bothered at all by that aspect, on the contrary, I quite enjoyed it.

Christopher Reese is a troubled eight-year-old boy. After his father died, he and his other constantly move from one place to another in the hope of finding a place they could call real home. That’s how they land in Mill Grove, small and unimportant town. Kate Reese makes sure her son get a place in a good school even though it causes him great anxiety (he is dyslexic) because he always struggles to keep up with the class at school. One day, while he’s waiting for his mum to pick him up, he notices a weird cloud in the sky. A strange phenomenon seems to be looking and listening to him, so he follows it into the wood. For this moment on, nothing will ever be the same.

“Imaginary Friend’ is like a mixture of “Stranger Things” series and Stephen King books. We have a bunch of kids who are getting into troubles, a small town, a good sheriff and a mother who’ll do everything, to give her son a better life then she had. Because of the length of the book, we get to know all of them well. We learn about their dreams and aspirations, their fears and bad memories. We also learn about other townsfolk too. Thanks to that we get attached to them very quickly. Chapters are written from the perspective of different characters, and the author very skilfully expresses in his writing subtle differences between perceiving the world through the eye of the child and an adult.

It is a horror novel, so you probably wondering If it is scary. It can be really creepy sometimes, yes. And the farther we get in a story, the more terrifying things are happening. But this effect is not achieved by showing sheer brutal scenes. It’s more about suspense, and imagining what else can happen, how bad can it go, and what horrible things can be crawling in the dark.

And even though the idea of another reality next to our is nothing original or new, the characters Chbosky created are unique. There is a terrifying hissing lady, an army of deer doing her bidding and a mailbox people with eyes and mouth that are sewn shut. And a Nice Man, of course. I was lucky to be on an event where Stephen Chbosky was talking about this book and how it was created, and he had loads of funny stories explaining a lot of things we can see in this novel. Like the deer, he always used to see them in his backyard, it was usually quite a delightful experience. But when sometimes there was the whole flock of them standing there and just looking at him it seems very ominous, hence their role in the book.

Christianity plays quite a significant role in this book. The church is important in small-town life, and some of the characters are very devoted. There are also a lot of biblical symbols, like an ever-present conflict with good and evil, people atoning for their crimes and pure faith protecting from all darkness. I’ve heard it bothered a lot of people, but for me, it went well with the story. I couldn’t care less if religion is Christianity, Muslim, or Buddhism. The ideas that people believe in and what’s giving them comfort is indispensable. And to highlight that love and forgiveness wins against evil is not only religion-related.

I highly recommend this book. Even though I wasn’t a hundred per cent convinced to some of the twists, it was still a great story, and I spent quite a lot of time enjoying it. I haven’t read “Th Perks of Being a Wall Flower” but after reading “Imaginary Friend,” I added it to my list. I think the author has a real storytelling talent. It shows in the novel, and it was visible while he was speaking during his book release event. To tempt you even more, I can tell you that soon we can expect this story on a big screen, as Chbosky confirmed he would like to work on it in the next three years. Don’t waste your time waiting then, and read it!

“Imaginary Friend” to nowa powieść Stephena Chbosky. Została napisna po dwudziestu latach od wydania jego pierwszej książki „The Perks of Being a Wall Flower”. W międzyczasie autor pracował jako reżyser i scenarzysta. Przyznał jednak, że tęsknił za pisaniem powieści i tak właśnie narodziła się jego najnowsza książka.

Samo tomiszcze jest bardzo opasłe. Czytałam je powoli, ale miałam to szczęście, że oprócz fizycznego egzemplarza miałam również eBooka, więc mogłam czytać gdziekolwiek naszła mnie ochota. Słyszałam opinie, że powieść jest zdecydowanie za długa, ale wydaje mi się, że autor po prostu ma taki styl, że swą historię opowiada powoli i ze szczegółami, pokazując nam życie i mieszkańców mieściny Mill Grove. W tym aspekcie „Imaginary Friend” mocno klimatem przypomina powieść Stephena Kinga (którego Chbosky jest fanem). Osobiście nigdy nie miałam problemu z długimi książkami, więc wcale mi to nie przeszkadzało, wręcz przeciwnie!

Christopher Reese jest ośmioletnim chłopcem. Po śmierci ojca, wraz z matką ciągle przeprowadzają się, szukając swojego miejsca na ziemi, które w końcu będą mogli nazwać domem. Tak trafiają do Mill Grove, małego, nieistotnego miasteczka. Kate Reese z każdą przeprowadzką upewnia się, że jej syn będzie chodził do dobrej szkoły, co przysparza mu mnóstwa zmartwień (jest dyslektykiem), gdyż zawsze ciężko mu nadążyć z nauką za resztą klasy. Pewnego dnia, gdy czeka aż mama odbierze go ze szkoły dostrzega na niebie dziwaczną chmurę. Ku jego zaskoczeniu, nienaturalny fenomen pogodowy zdaje się go rozumieć i odpowiadać na jego pytania. Zafascynowany chłopiec idzie za chmurą, która prowadzi go w głąb lasu. Od tego momentu już nic nie będzie takie samo.

„Imaginary Friend” to taki miks serialu “Stranger Things” i powieści Stephena Kinga. Mamy tu grupę dzieciaków, którzy pakują się w kłopoty, małe miasteczko, dobrego szeryfa i matkę, która jest gotowa na wszystko, by zapewnić swojemu synowi lepsze życie niż jej własne. Dzięki temu, że książka jest tak obszerna, poznajemy bohaterów bardzo dobrze, ich marzenia i plany na przyszłość, ich obawy i złe wspomnienia. Również pozostali mieszkańcy Mill Grove są dobrze opisani. Szybko więc przywiązujemy się do postaci i zapartym tchem śledzimy ich poczynania. Rozdziały są pisane z perspektywy różnych osób. Autor umiejętnie nakreślił różnice w postrzeganiu świata przez dzieci i dorosłych, co mocno widać, gdy porównujemy styl w jakim są napisane.

Książka jest horrorem, więc pewnie zastanawiacie się, czy jest straszna. Miejscami potrafi być naprawdę niepokojąca, a im dalej czytamy tym bardziej przerażająco się robi. Ale nie przez brutalne opisy, a bardziej przez budowanie napięcia, granie na wyobraźni czytelnika i naszych obawach tego, co może się czaić w ciemności.

Chociaż sam pomysł istnienia równoległej rzeczywistości do naszej nie jest niczym nowym, to już postacie, które ten świat zamieszkują są naprawdę oryginalne i unikatowe. Mamy tu przerażającą Syczącą Panią, armię jeleni, która jej służy i pocztowych ludzi, z zaszytymi oczami i ustami. I oczywiście Miłego Człowieka. Miałam szczęście być niedawno na wydarzeniu, gdzie Stephen Chbosky opowiadał o tej książce i jak powstawała. Podzielił się on z publicznością masą anegdotek wyjaśniających skąd wzięły się różne motywy. Przykładowo, autor wspominał, że niegdyś często widywał na podwórzu swojego domu jelenie wychodzące z lasu i był to bardzo miły widok. Ale kiedy czasami pojawiało się tam całe stado i gapiło się na niego beznamiętnie, stawało się to dość niepokojące. Stąd wzięła się armia dzikich zwierząt na usługach Syczącej Pani.

Chrześcijaństwo gra w tej książce znaczącą rolę. Jak można się domyślić, w małomiasteczkowej społeczności kościół jest ważną instytucją i wielu mieszkańców jest zagorzałymi katolikami. Znajdziemy tu dużo biblijnych symboli, jak odwieczna walka dobra ze złem, pokuta za grzechy czy wiara chroniąca przed ciemnością. Słyszałam, że wielu czytelnikom się to nie spodobało, ale mi kompletnie to nie przeszkadzało, wręcz pasowało do opowieści. Dla mnie nie ma znaczenia czy to religia katolicka, muzułmańska, czy buddyzm. To idee, w które ludzie wierzą są ważne i stanowią część życia. A podkreślanie, że miłość i przebaczenie są silniejsze od zła to nie tylko religijny symbol.

Bardzo polecam tę książkę, nawet pomimo tego, że niektóre zwroty akcji nie do końca mi się podobały. Nie czytałam pierwszej książki autora, ale po lekturze „Imaginary Friend” dodałam ją do swojej listy, gdyż bardzo podoba mi się jego styl. Ma wyjątkowy talent do snucia opowieści, widać to zarówno w książce, jak i podczas jego wypowiedzi na spotkaniu. Żeby Was skusić jeszcze bardziej, to zdradzę, że wkrótce będziemy się mogli spodziewać również ekranizacji tej powieści. Autor przyznał, że będzie chciał się nią zająć w ciągu najbliższych trzech lat. Nie ma więc na co czekać, tylko trzeba czytać!